

która pragnie zaspakajać nie tylko wewnętrzne potrzeby Biblioteki. Chce ona także objąć swoimi usługami potrzeby czytelników.

Wzrost aparatury i czynności Pracowni musi pociągnąć za sobą zwiększenie personelu. Ale przede wszystkim ważne będzie rozwiązanie spraw lokalowych placówki. Zadania, jakie sobie stawia, nie są możliwe do wykonania w obecnym pomieszczeniu. Jest ono zbyt małe i niekształtne, trudne do ustawienia już posiadanego sprzętu, bez żadnego zaplecza na materiały chemiczne, bez wentylacji, z krepującym wejściem z czytelnicy specjalnej.

Zrozumienie i troska Dyrektora Biblioteki dla tych wszystkich spraw oraz jego stała pomoc w pokonywaniu różnych trudności nie wystarczają. Potrzebny jest tu większy wkład Uniwersytetu, ażeby Pracownia mogła realizować z pożytkiem swoje zadania i zamierzenia.

JAN WIŚLIŃSKI

PRACOWNIA INTROLIGATORSKA

W okresie międzywojennym Katolicki Uniwersytet Lubelski nie posiadał własnej introligatorni. Nie mając jako instytucja prywatna zabezpieczonego i uregulowanego aż do przedostatnich lat przed okupacją budżetu odpowiedniej wysokości, sprawę oprawy i konserwacji zbiorów w swoich bibliotekach traktował z konieczności po macoszemu, korzystając jedynie w znikomej mierze z usług prywatnych introligatorów. Na zorganizowanie własnej pracowni introligatorskiej brak było funduszy.

Dopiero po wojnie, w grudniu 1947 r., dzięki staraniom ówczesnego rektora KUL, ks. prof. dra Antoniego Słomkowskiego, została zaangażowana do pracy w tworzącej się introligatorni KUL pierwsza introligatorka, Bolesława Róża Wiśnińska, mająca pewną praktykę w tym zawodzie.

Pierwszy, niewielki lokal uzyskała Introligatornia w gmachu Uniwersytetu przy Alejach Racławickich 14, w skrzydle zachodnim obok kościoła akademickiego.

Początkowo nie było potrzebnych maszyn i wszystkie książki obcinano w Drukarni Narodowej Leona Milanskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 78. W końcu stycznia 1948 r. nadeszło z Częstochowy wyposażenie, będące własnością Zgromadzenia Sióstr Przen. Oblicza i pochodzące ze zlikwidowanej jego pracowni introligatorskiej. Były to dość prymitywne, niemniej konieczne do pracy narzędzia jak: gilotyna do obcinania książek, małe nożyce żelazne i kilka pras drewnianych. Stop-

niowo mabywano własne przyrządy do pracy. Książki oprawiano dla bibliotek zakładowych, mieszczących się w gmachu Uniwersytetu, oraz w niewielkiej ilości dla oddalonej od niego Biblioteki Głównej. Nowo zaangażowane siły uczyły się zawodu od początku. Były nimi: Anna Lipnička (1948—1951) oraz Irena Osior (1948—1949), następnie (1949) przyszły Krystyna Zgierska (1949—1951) i Antonina Operowicz, obecnie po mężu Fiołek, pracująca do chwili obecnej.

W r. 1949 przeniesiono lokal Introligatorni do obszerniejszego pomieszczenia gmachu Uniwersytetu, od strony północno-zachodniej. Nie pozostała tu Introligatornia długo, bo już w październiku 1950 r. przeprowadzono ją do gmachu Biblioteki Głównej przy ul. Chopina 27. Z początku było to nieduże pomieszczenie na parterze, o powierzchni 15 m², z oknem w ścianie wschodniej i wejściem z hallu szatni. Korzystne było następne kolejne przeniesienie w styczniu 1951 r. do znacznie wygodniejszego pomieszczenia, również w gmachu Biblioteki. Usytuowane na parterze od strony południowej, w sąsiedztwie magazynu Księgozbioru Teologicznego „Bobolanum”, z wejściem od podwórza, było poprzednio zajmowane przez dozorcę domu. Był to, po adaptacji, duży pokój o powierzchni 37 m² z przyległym korytarzem obejmującym 22,6 m². Powiększona pracownia pozwoliła na przyjęcie w następnym roku nowych pracowników: Jadwigi Ilińskiej (od 1 I 1952) i Heleny Jelinek (od 15 I 1952).

Do tego okresu Introligatornia stanowiła agendę, podległą bezpośrednio Rektorowi, nie związaną organizacyjnie z Biblioteką Główną. Zwiększające się potrzeby Biblioteki w zakresie oprawy książek domagały się reorganizacji Pracowni Introligatorskiej.

Na posiedzeniu Senackiej Komisji Bibliotecznej powzięta została w dn. 21 maja 1951 r. odpowiednia uchwała. Zgodnie z nią Dyrekcja Biblioteki, pismem z 9 sierpnia tegoż roku, zwróciła się do Rektoratu o zespolenie organizacyjne Introligatorni z Biblioteką Główną, jako jedną z jej agend. Pismo Rektoratu z 13 sierpnia ustaliło, że „Introligatornia ma obsługiwać Bibliotekę Uniwersytecką i zakłady naukowe KUL. Nadzór należeć będzie do Dyrekcji Biblioteki”. Pominięto jednak sprawę zależności personelu. Polecono równocześnie Dyrekcji Biblioteki przygotowanie projektu regulującego ilość opraw dla poszczególnych bibliotek KUL. Za podstawę przyjęto ilość książek zinventaryzowanych w poszczególnych bibliotekach oraz potrzeby konserwacyjne i czytelnicze. Kontrolę nad Introligatornią powierzył ks. Rektor kustoszowi Biblioteki J. Wiślińskiemu, nie określając bliżej jej zakresu. Nie zostało też ustalone, kto będzie dokonywał rozliczeń kosztów i obciążeń za naprawy. Toteż wynikły stąd trudności, ponieważ wśród personelu Introligatorni brak było kompetentnej do tego osoby. Rektorat w następnym piśmie, z 17 marca 1952 r. stwierdzając, że „sprawa administracyjno-gospodarcza Introligatorni nie została dotychczas uregulowana”, prosił Dyrekcję Biblioteki o „wyznaczenie odpowiedniego kierownika odpowiedzialnego za całość spraw Introligatorni spośród swego personelu, bądź też, jeśli zajdzie potrzeba zaangażowania siły fachowej, spoza pracowników Biblioteki”. Domagał się też przekazania materiałów Introligatorni do magazynu, podlegającemu działowi gospodarczemu KUL, oraz składanie do Kwestury miesięcznych rozliczeń materiałowych wraz z wyceną, a także sprawozdań miesięcznych i obciążeń bibliotek KUL za wykonane prace. Trudno się dziwić, że na powyższe Dyrekcja Biblioteki, w piśmie z 19 marca 1952 r., zwróciła się ponownie z prośbą o uregulowanie stosunku Introligatorni do Biblioteki, stawiając wniosek o zaangażowanie siły na kierownika odpowiedzialnego za całość prac technicznej i administracyjnej oraz uzależnienie Introligatorni albo od Intendentury KUL, albo złączenie jej organizacyjnie z Biblioteką. W następnym piśmie, z 1 IV

1952 r., Dyrekcja Biblioteki wysunęła kandydaturę Wiktora Falkowskiego, doświadczonego introligatora z Wrocławia, na stanowisko kierownika. Zaangażowany przybył do Lublina i objął 2 IX 1952 r. kierownictwo Introligatorni, przywoząc ze sobą 4 własne maszyny introligatorskie. Wydawało się, że nastąpi teraz nowy etap w jej działalności, ale, niestety, W. Falkowski po upływie dziewiętnastu dni zrezygnował z pracy i wyjechał z Lublina.

W 1952 r. i następnym w Introligatorni, obok personelu fachowego, pracowali też studenci jako stypendyści, najpierw 8 a później 4 osoby, codziennie po trzy godziny, pomagając przy przygotowaniu do oprawy oraz naprawie zniszczonych książek, co wpłynęło na efektywność pracy. W następnych latach forma tej pracy w Introligatorni zanikła, natomiast studenci byli zatrudnieni w Bibliotece w magazynach i Oddziale Gromadzenia przy oprawianiu w kartonowe okładki cienkich broszur, zwłaszcza nadbitek oraz przy naprawie i okładaniu zniszczonych książek. Wzrósł natomiast stan liczbowy stałego personelu Introligatorni. Przyjęte bowiem zostały do niej Agnieszka Koguciuk (od 15 IX 1953), Helena Iwanowska (od 1 IV 1954) i Zofia Głowinkowska (II 1956).

Dyrekcja Biblioteki, która przejęła stopniowo nadzór całkowity nad Introligatornią, dbając o należyty rozwój agendy, starała się o doksztalcenie jej pracownic. Skorzystały one dużo z wiedzy i doświadczenia brata Ignacego Wiesiołka, franciszkanina z Nysy Łużyckiej. Był on introligatorem od r. 1902, a w 1912 uzyskał we Wrocławiu dyplom mistrza introligatorskiego. Przełożeni zakomni dwukrotnie zgodzili się na jego przyjazd do Lublina, gdzie przeprowadził szkolenie pracownic od 3 września do 31 października 1953 r. i od 16 sierpnia do 30 września 1955 r. Dzięki niemu personel znacznie podniósł swoje kwalifikacje fachowe: nauczył się techniki drukowania napisów na grzbietach książek, poprawnego oprawiania ich w skórę oraz niektórych trudniejszych czynności introligatorskich. Biblioteka skorzystała też dodatkowo z jego współpracy, zamawiając wykonanie w jego warsztacie w Nysie opraw, przeważnie w półskórek do księgozbioru podręcznego Czytelnia. Co więcej, dzięki bratu Wiesiołkowi zostały zakupione 1 IX 1954 r. od Józefa, Marty i Anny Rogierów z Góry św. Anny na Śląsku bardzo potrzebne, choć dawnej produkcji, maszyny jak: gilotyna firmy Krauzego do obcinania książek, teże firmy maszyna do odbijania nadruków oraz żelazne nożyce do cięcia tektury. Zostały one po przewiezieniu zmontowane w październiku 1954 r. i odtąd służą agendzie¹.

Personel Introligatorni, dość już ustabilizowany, przedstawiał obecnie zespół bardziej fachowy. Istniała jednak nadal potrzeba dalszego szkolenia. W tym celu Dyrekcja Biblioteki wysłała A. Koguciuk i Z. Głowinkowską na praktykę w terminie od 1 lipca do 16 sierpnia 1958 r. do Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Starodruk” w Krakowie. Kierownikiem Spółdzielni był doskonały fachowiec i artysta dr Robert Jahoda. W ramach dalszego doksztalcenia zawodowego w 1958 r. cztery pracownice Introligatorni: Z. Głowinkowska, H. Iwanowska, H. Jelinek, A. Koguciuk oraz niezatrudniona jeszcze wówczas w Bibliotece, a przyjęta do pracy w grudniu 1964 r. H. Jagielska uczyły na kurs introligatorski zorganizowany staraniem Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Lublinie. Uzyskały one dnia 22 X 1959 r. nadane przez Izbę Rzemieśniczą stopnie czeladnika. Pozwoliło to później wymienionym pięciu introligatorkom kontynuować kształcenie zawodowe i uzyskać 16 czerwca 1965 r. dyplomy mistrzów introligatorskich, wydane także

¹ Wspomnieć na tym miejscu trzeba o otrzymaniu przez Pracownicę cennego daru w postaci kilkudziesięciu potrzebnych do sporządzenia artystycznych opraw podręcznych mniejszych narzędzi introligatorskich, które przekazał Katolickiej Uczelni znakomity introligator z Warszawy śp. Stanisław Haremza.

przez Izbę Rzemieśniczą w Lublinie. Zanotować również należy odbycie praktyki od 19 września do 4 października 1966 r. przez introligatorkę H. Jagielską w pracowni konserwacji starych druków Miejskiej Biblioteki Publicznej w Bydgoszczy pod kierunkiem introligatora i konserwatora Piotra Karowskiego. Zaproszony przez Dyрекcję zgodził się on na przybycie tegoż roku do Lublina i rozpoczęcie kształcenia praktycznego personelu Introligatorni, a zwłaszcza H. Jagielskiej i A. Koguciuk, w okresie od 20 IX do 2 X, w konserwacji książek zabytkowych, rękopisów i starych druków. Dodajmy też, że w następnym, 1967 r., w okresie od 10 do 15 lipca, A. Koguciuk była delegowana na kurs konserwacji książek, zorganizowany przez Archiwum Akt Dawnych w Warszawie pod kierunkiem mgr inż. Maryny Husarskiej.

Introligatorna była też w kontaktach z doświadczonymi mistrzami tego zawodu w Lublinie, Konstantym Juszeko i Teodorem Pawłowskim, korzystając często z ich życzliwych rad i uwag. Pod dozorem mistrza K. Juszki, który dzielił się chętnie swoimi doświadczeniami, A. Koguciuk i H. Jagielska wykonywały nadruki folią i farbą na grzbietach książek z księgozbiorów podręcznych Biblioteki.

Z drugiej strony w Introligatorni KUL odbywały praktykę osoby przygotowujące się do zawodu introligatorskiego. Poza tym Izba Rzemieśnicza w Lublinie niejednokrotnie kierowała tu przed egzaminem pracowników introligatorskich, którzy ubiegali się o dyplom czeladnika lub mistrza, aby w oparciu o warsztat Pracowni KUL wykonywali przewidziane przez komisję egzaminacyjną prace introligatorskie.

Lokal Introligatorni był zawsze dość szczupły. W pewnym stopniu polepszyła się sytuacja przez uzyskanie od połowy lutego 1966 r. nowego pomieszczenia w dawnej czytelni Księgozbioru Teologicznego „Bobolanum”, gdy jego właściciele OO. Jezuiti zabrali go do Warszawy. Lokal ten posiada 41,5 m² powierzchni, co łącznie z zajmowanym sąsiednim pokojem daje Pracowni przestrzeń 68 m². Położony od strony południowej, posiadający dobre oświetlenie, nie jest oczywiście wystarczający dla obecnego zespołu. Trudności zwiększają się w miarę wzrostu liczby pracowników i zróżnicowania rodzajów opraw.

Przedstawiając zarys działalności Introligatorni nie sposób pominąć skromnej próby dokonanej przez kierownictwo Biblioteki prowadzenia równocześnie prac konserwatorskich. Potrzeba zabezpieczenia cennych książek, przeważnie starych druków, domagała się podjęcia tych prac, które powierzono przeszkolonej w tym zakresie introligatorce A. Koguciuk. Już w 1963 r. kierownictwo Biblioteki przydzieliło ją do Pracowni Mikrofilmowej, tworząc „osobną placówkę konserwatorską, której zadaniem będzie oprawianie fotokopii”. To trudne technicznie zadanie spełniła Koguciuk należycie, dzięki czemu około trzystu oprawionych woluminów fotokopii różnych dzieł zostało przekazanych do Sekcji Rękopisów, gdzie są przechowywane. Od połowy 1965 r. powierzono jej zadanie konserwacji zbiorów specjalnych, a przede wszystkim starych druków i rękopisów. Okólnikiem z 25 października 1966 r. utworzona została Pracownia Konserwatorska mająca za zadanie „zabezpieczenie zbiorów, zwłaszcza rękopiśmiennych i starych druków”, wraz „z odpowiednią konserwacją półek magazynowych”. A. Koguciuk powierzono funkcję p.o. kierownika tej placówki. Lokal i miejsce pracy wyznaczono w magazynach starych druków, gdzie zgromadzono stopniowo sprzęt do opraw i materiały konserwacyjne. W okresie działalności placówki do 31 XII 1968 r. dokonano tu niemało szczególnie odnośnie zabezpieczenia zbiorów, oczyszczając od pleśni i osuszając 600 woluminów zagrożonych starych druków i rękopisów oraz dezynfekując półki. Wiele egzemplarzy wymagało reperacji, a nawet przeoprawienia, czego dokonano w oparciu o wiadomości zdobyte w pracowniach warszawskich Biblioteki Narodowej i Archiwum Akt Daw-

nych oraz korzystając ze wskazówek i współpracy w 1966 r. mistrza w tej dziedzinie, Piotra Karowskiego z Bydgoszczy. Szczupłość personelu i braki lokalowe spowodowały, że działalność konserwatorska została na jakiś czas znacznie ograniczona. Od stycznia 1969 r. bowiem wykonuje się prace w połączonej agencji Pracowni Introligatorskiej i Konserwatorskiej przede wszystkim w zakresie specjalnych opraw dla czytelników podręcznych.

Dwudziestoletni przeszły okres działalności Introligatorni daje obraz jej dorobku ilościowego, bo wynoszącego około 90.000 wol., które oprawiła dla bibliotek KUL. Czas ten jest również okresem wielu trudności, braków i niepowodzeń. Można przyznać, że ustabilizowany personel na pewno wyszkolił się dostatecznie w pracach podstawowych. Nie mniej stwierdzić trzeba, że Pracownia Introligatorska Biblioteki Uniwersyteckiej KUL jest nadal placówką nie nadążającą w swym rozwoju za pozostałymi agendami Biblioteki. Wciąż jeszcze jest zbyt mało nowoczesna, bez stosowania zasad właściwych organizacji pracy, posługująca się raczej metodami chałupniczymi i, mimo wysiłków zatrudnionego w niej personelu, nie daje możliwości do osiągnięcia wyników.

Stan ten dobrze sobie uświadamia Dyrekcja Biblioteki, wysuwając pod adresem władz uniwersyteckich konieczne do zrealizowania postulaty.

Stan zatrudnienia personelu Introligatorni

Rok	1947	1948	1949—51	1952	1953	1954	1956—58	1959	1960—62	1963	1964	1965—69	1970
Liczba osób	1	3	4	5	4—5	5	6	7	6	6—5	5	6	8

Nadzór ze strony kierownictwa Biblioteki

1. Mgr Jan Wiśliński, kustosz VIII 1951 — I IV 1961,
2. Mgr Eustachy Stebelski, kierownik Oddziału Magazynów, 12 IV 1961 — X 1963,
3. Dr Witold Nowodworski, wicedyrektor, XI 1963 — XII 1968,
4. Mgr Jan Wiśliński, wicedyrektor, od I 1969 do chwili obecnej.

Ilość opraw wykonanych w Introligatorni w latach 1959—1969

Rok	Biblioteka Główna		Biblioteki zakładowe		Razem	
	wol. ²	inne ³	wol.	inne	wol.	inne
1959	4227	20	1667	125	5894	145
1960 ⁴	3063	54	1391	154	4454	208
1961	4099	26	1149	—	5248	26
1962	3556	25	1802	357	5358	382
1963	2732	32	1221	865	3953	897
1964	2963	71	624	633	3587	704
1965	3782	61	595	134	4377	195
1966	3597	103	633	83	4230	186
1967	3958	218	806	21	4764	239
1968	3595	103	689	284	4284	387
1969	3707	67	923	186	4630	253

² W rubryce „woluminy” podaje się książki i skrypty, te ostatnie stanowiły ogółem ok. 1%.

³ Rubryka „inne” to teczki, pudełka, tuby, futerały, segregatory, ramki, tablice i kartoteki.

⁴ Sprawozdanie za r. 1960 nie zawiera danych za listopad.